Nr. 63. We Lwowie, — Piątek dnia 16. Marca 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddunajskich, Serbji . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 15. marca.

D. 12. i 13. bm. odbywały się we Wiedniu pod przewodnictwem cesarza **konferencje wojskowe**, każda po trzy godziny; brali w nich udział: arcyks. Albrecht, zastępca dowódcy armii jen. Merkl, szef jiego sztabu Beck i kilku dostojników ministerstwa wojny.

Pogłoski o ustąpieniu **ministra wojny Bylandta** znowu występują z wielką stanowczością, a zdaje się, że pozostanie aż do zebrania się **delegacyj**, które według stanowczych zapewnień peszteńskich d. 15. maja br. nastąpi.

Władze austrjackie otrzymały rozkaz przygotowania **materjału budżetowego** na r. 1889, gdyż budżet ma być już w październiku Radzie państwa przedłożonym.

Namiestnik morawski, hr. **Schönborn** telegraficznie powołany został do cesarza.

Czeskie dzienniki skarżą się, że przy urządzeniu wiedeńskiej jubileuszowej wystawy artystycznej, umyślnie spóźniono wysłanie zaproszenia do czeskiego Towarzystwa sztuk pięknych, ażeby artyści czescy spóźnili się na termin wystawy.

Za poduszczeniem z Pesztu, nietylko rząd kroacki stawia przeszkody wielkim uroczystościom na cześć sekundycyj biskupa diakowskiego ks. **Strossmajera**. Niewdaje się to rządowi kroackiemu; Rada m. Zagrzebia jednomyślnie, a więc i głosami stronników rządowych, uchwaliła wysłać na 19. bm. deputację do Diakowa. Insynuacje rządowców, że Serbowie (kroaccy) nie powinni przecie zasiadać w komitecie jubileuszu strossmajerowskiego, skoro wiadomą głowną tendencją jubilata jest, nawrócić Serbów do unii z Rzymem, nie czepiają się br. Żiwkovicza; nie mniej też wystosowane do Kroatów upomnienie, że zaadnywając jubileusz do demonstracyj politycznych, naród i biskupa „wobec całego świata politycznego“ skompromitują, tylko śmiech obudza.

Adres, przygotowywany na 19. bm., podnosi zasługi biskupa jako największego dobroczyńcy kraju i narodu i jako apostoła jedności Kroatów i Serbów.

Miastom słoweńskim, które mianowały ks. Strossmajera obywatelem honorowym, oświadczono, że mianowania te nie będą przez cesarza zatwierdzone. Policja zabroniła projektowaną przez wiedeńskie towarzystwa słowiańskie na wieczór 18. marca uroczystość strossmajerowską, upatrując w niej niedozwoloną demonstrację.

Dzisiaj ma odejść do ks. Strossmajera adres, podpisany przez licznych posłów słowiańskich austrjackiego parlamentu. Adres czci biskupa jako filar południowych Słowian, i uznając jego zasługi około utrzymania tradycyjnej jedności Kroatów z Serbami, życzy temu dziełu powodzenia.

Coraz głośniej rozchodzi się wiadomość, że **rokowania między Watykanem a Rosją** są na ukończeniu.

Wbrew wiadomemu zaprzeczeniu *Fremdenblattu* zapewnia *Indep. Belge*, że w traktacie przymierza austro-włosko-niemieckiego znajduje się punkt tajny, stanowiący, że we wszelkich sporach, jakieby między **Włochami a Watykanem** zaszły, Austrja i Niemcy zupełnie się neutralnie zachowywać będą.

Komisja statystyczna dla Kongresówki, o której utworzeniu i oddaniu pod bezpośrednie rozkazy jen. Hurki już donosili, ma cele przedewszystkiem wojskowe, mianowicie jest ma dokładne zbierać wszystko co do zasobów prowiantowych dla wojska. Komisja złożona jest z wojskowych.

Na uniwersytetach w Kijowie i w Charkowie znowu się wszczął ruch polityczny pomiędzy studentami. W Charkowie uwięziła policja temi dniami dwóch studentów, Golubenke i Olszewskiego.

Corr. de l'Est donosi z rosyjskich kół dworskich, że **małżeństwo rosyjskiego następcy tronu z księżniczką czarnogórską** jest rzeczą postanowioną. Na balu u w. ks. Sergiusza tańczyła księżniczka czarnogórska kadryla z rosyjskim następcą tronu i doznawała ze strony carowej podczas całego balu szczególnych objawów sympatji i uwagi. Car ma zamiar ożenić najstarszego swego syna tylko z księżniczką, która z urodzenia należy do kościoła prawosławnego. W tym też kierunku mają być zmienione ustawy dworu.

Wzburzenie przeciw Włochom, których dwóch żuawów zamordowali, zaszło w mieście Arles.

Temi dniami pojawił się w Paryżu pierwszy numer *La Cocarde*, wielkiego organu **propagandy boulangerowskiej**; rozdano go trzy miliony egzemplarzy na ulicach. Pismo to uderza namiętnie na Niemcy, wzywa do odebrania im Alzacji i Lotaryngji, do zburzenia władzy parlamentu a utworzenia dyktatury cezarjańskiej pod Boulangerem. Pismo to miało wywrzeć wielką sensację.

Według ostatnich doniesień z **Massawy**, zajął Ras Alula Asmarę, a negus znajduje się o 10 kilometrów od tej miejscowości. W Rzymie wszyscy czują, że do pomszczenia przeszłorocznej klęski potrzeba Włochom jakiejś świetnej wygranej, jakkolwiek z drugiej strony każdy przyznaje, że nawet pobicie wojsk negusa nie da Włochom pozytywnych korzyści. W ostatnich dniach zaczęto nawet przypuszczać, że negus gotów przez lato alarmować zdaleka obóz włoski, ale nie wdawać się w walną bitwę, ażeby w ten sposób przetrzymać korpus ekspedycyjny przez całą skwarną porę roku na wybrzeżu afrykańskiem. Gdyby Włochom nie udało się zmusić negusa do bitwy i gdyby musieli spędzić całe lato w niezdrowym klimacie, negus miałby wszelki powód być dumnym ze swego planu.

Z Rzymu donoszą, niewiadomo z jakiego źródła, że książę **Norfolk** skończył z rozkazu królowej angielskiej rokowania z Watykanem i złożył w Londynie raport, pod jakiemi dla Kościoła katolickiego warunkami papież przez duchowieństwo przyczynić się gotów do uspokojenia Irlandji.

W **angielskiej Izbie posłów** wniósł onegdaj **Beresford**, przy rozprawie nad etatem marynarki, aby stanowisko naczelnika ministerstwa marynarki całkiem zreformowano. Od rządu wystąpił Hamilton przeciw temu wnioskowi, gdyż ustanowienie [illegible] wilnej (jak dotąd bywało) [illegible] posadę, ani by to [illegible] działalności marynarki nie podniosło. Że marynarka angielska nie ma przewagi wobec zagranicy, to nie podlega wątpliwości, [illegible] Izba [illegible] programu [illegible] Izba odrzuciła wniosek Beresforda, zaś [illegible] marynarki na dzisiaj odroczyła.

Królestwo rumuńscy wyjechali wczoraj do Berlina; jest to dowodem, że już nowy gabinet Bratiana już ukonstytuował.

Bratiano już w sobotę zajmował się utworzeniem nowego gabinetu. Na [illegible] zebraniu większości parlamentarnej oświadczył on, że jest przeciw powołaniu członków opozycji do gabinetu, zewnętrzne położenie bowiem jest tak poważne, iż [illegible] dwóch od ks. Bismarcka depeszę, w której mu kanclerz za rozumne i patrjotyczne kierowanie losami Rumunji przez lat 12, najzupełniejsze uznanie [illegible] obecnie dobie, naprowdt objął ster rządu.

Nowy minister handlu, p. **Gane** należy do zwolenników umiarkowanych ceł ochronnych i zawierania traktatów handlowych.

Kawalerja serbska została pomnożona o trzy szwadrony.

Z Konstantynopola donoszą: Ogólnie sądzą, że sytuacja europejska, stworzona zgonem cesarza Wilhelma, wyjdzie na korzyść Bułgarów i **księcia Ferdynanda**. Brak **odpowiedzi bułgarskiej** na notę Porty, jedni kładą na karb nieobecności Strańskiego i Stoiłowa, inni sądzą, że odpowiedź w ogóle nie nadejdzie. Raporta z Bułgarji konstatują, że stanowisko Ferdynanda jeszcze się wzmocniło.

Z Wiednia zapewniają, że jakkolwiek sprawa bułgarska obecnie zdaje się być w zawieszeniu, to jednak w sferach kompetentnych panuje przekonanie, że wkrótce podjęte będą rokowania, które szybciej pójdą.

Zmiana tronu w Niemczech.

Oba pierwsze dokumenty, dotyczące o wstąpieniu na tron Frydryka III. i formułujące zasady jego rządów, brzmią dosłownie jak następuje:

Proklamacja.

Do mego ludu!

Z pełnem chwały życiem rozstał się cesarz. W ukochanym ojcu, którego opłakuję i za którym w najgłębszej boleści pogrążony ze mną mój królewski dom, stracił wierny naród Prus swego sławą uwieńczonego króla, naród niemiecki twórcę swej jedności, wskrzeszone państwo pierwszego niemieckiego cesarza. Nierozerwalnie będzie połączonem jego imię z wszelką wielkością niemieckiej ojczyzny, w której nowem umocnieniu wytrwała praca pruskiego narodu i monarchy swą najpiękniejszą znalazła nagrodę. Gdy król Wilhelm z niezłomną nigdy ojcowską pieczołowitością podniósł pruskie wojsko do wysokości jego powołanego powołania, położył pewną podstawę do odniesionych pod jego kierunkiem zwycięstw niemieckiego oręża, z których powstała narodowa jedność; zapewnił przez to państwu mocarstwowe stanowisko, za jakiem tęskniło dotąd każde serce niemieckie, ale zaledwie się tego spodziewać poważyło.

A co on w gorącej, pełnej ofiarności walce zdobył dla swego ludu, to danem mu było wśród długiej pracy pokojowej pełnych znoju rządów umocnić i zbawiennie poprzeć. Bezpiecznie opierając się na własnej sile, stoją Niemcy szanowane w radzie ludów i pragną tylko cieszyć się nadal w pokojowem rozwoju tem, co uzyskały. Że tak jest, zawdzięczamy to cesarzowi Wilhelmowi, jego niezachwianej wierności obowiązkom, jego nieustannej, tylko dobru ojczyzny poświęconej działalności, opierając się na niewzruszenie przez naród pruski okazywanem i przez wszystkie szczepy niemieckie podzielanem ofiarnem poświęceniu. Na mnie obecnie przeszły wszystkie prawa i obwiązki, złączone z koroną mego domu, z których w czasie, w którym według woli Boga danem mi będzie rządzić, wiernie przestrzegać jestem zdecydowany.

Przejęty wielkością mego zadania, będzie całem mojem dążeniem prowadzić dzieło w tym duchu, w jakim zostało założone, uczynić Niemcy ostoją pokoju i w zgodzie z sprzymierzonemi rządami równie jak z konstytucyjnemi organami państwa i Prus, krzewić dobro niemieckiego kraju.

Do mego wiernego ludu, który przez wieki w dobrych i ciężkich czasach stał przy moim domu, zwracam się z bezwzględnem zaufaniem, gdyż jestem przekonany, iż na gruncie nierozerwalnego związku między księciem a narodem, który, niezawisły od wszelkiej zmiany w życiu państwowem, stanowi niegasnący spadek rodu Hohenzollernów, spoczywa korona moja zawsze tak bezpiecznie, jak pomyślność kraju, do którego rządów obecnie powołany jestem i któremu ślubuję być sprawiedliwym, w radości i smutku wiernym królem.

Oby Bóg raczył mi użyczyć swego błogosławieństwa i siły do tego dzieła, któremu nadal poświęconem jest życie moje.

Berlin, 12. marca 1888. *Frydryk III.*

Orędzie

wystosowane do kanclerza państwa i prezydenta ministerstwa stanu, brzmi:

Mój kochany książę!

Przy objęciu moich rządów uczuwam potrzebę zwrócić się do Pana, długoletniego, wielokrotnie doświadczonego pierwszego sługi mego w Bogu spoczywającego Ojca. Pan byłeś wiernym i dzielnym doradcą, który celom jego polityki nadał formę i jej skuteczne przeprowadzenie zapewnił. Panu ja i dom mój obowiązani jesteśmy do gorącej wdzięczności. Pan masz przeto prawo przedewszystkiem wiedzieć, jakiemi są zasady, które dla postępowania mego rządu mają być decydującemi.

Konstytucyjny i prawny porządek państwa i Prus muszą się przedewszystkiem w uszanowaniu i obyczajach narodu umocnić. Należy przeto możliwie unikać wstrząśnień, która powoduje częsta zmiana urządzeń państwa i ustaw. Rozwój zadań rządu państwa musi pozostawić nietykalnemi silne podwaliny, na których dotąd pruskie państwo bezpiecznie spoczywało. W państwie winny być konstytucyjne prawa wszystkich sprzymierzonych rządów równie sumiennie szanowane, jak prawa parlamentu; ale od obu musi być wymaganem równe poszanowanie praw cesarza. Przytem należy nie spuszczać z oka, iż te wzajemne prawa mają służyć tylko do podniesienia publicznego dobra, które pozostaje najwyższem prawem, i że świeżo na jaw występującym, niewątpliwym potrzebom narodowym zawsze w pełnej mierze trzeba zadość uczynić. Potrzebną i bezpieczną rękojmię dla niezachwianego popierania tych zadań upatruję w nieosłabionem utrzymaniu siły zbrojnej kraju, mego wypróbowanego wojska i rozkwitającej marynarki, na którą przez pozyskanie zamorskich posiadłości poważne spadły obowiązki. Wojsko i marynarka muszą zawsze być utrzymywane na wysokości wykształcenia i udoskonalenia organizacji, która ich sławę utrwaliła i która ich dalszą działalność zabezpiecza.

Jestem zdecydowany w Rzeszy i w Prusach rządzić z sumiennem przestrzeganiem postanowień konstytucji państwa i kraju. Zostały one wydane przez moich przodków na tronie w mądrem poczuciu nieodzownych potrzeb i rozwiązać się mających zadań społecznego i państwowego życia i muszą być wszechstronnie szanowane, aby swoją siłę i błogosławioną działalność mogły objawić.

Chcę, aby od wieków w moim domu uważana za świętą zasada religijnej tolerancji także i nadal stanowiła opiekę dla wszystkich moich poddanych, jakiejkolwiek są oni religii lub wyznania. Każdy z nich jest równie bliskim mojemu sercu. Wszak wszyscy w równej mierze w dniach niebezpieczeństwa złożyli dowód swego zupełnego poświęcenia.

Zgodnie z zapatrywaniami mego cesarskiego ojca, będę gorąco popierał wszelkie usiłowania, które zdolne są podnieść ekonomiczny rozwój różnych klas społeczeństwa, sprzeczne interesa tychże pogodzić i niedające się uniknąć braki według sił ułagodzić, nie wywołując jednak oczekiwania, jakoby było rzeczą możliwą, przez interwencję państwa wszystkim niedostatkom społeczeństwa kres położyć.

Jako z kwestjami socjalnemi ściśle związaną uważam pieczę, zwróconą ku wychowaniu dorastającej młodzieży. Jeżeli z jednej strony wyższe wykształcenie musi się stać przystępnem dla czem raz szerszych kół, to jednak należy unikać, aby przez połowiczne wykształcenie nie powstały poważne niebezpieczeństwa, aby nie obudzono aspiracyj do życia, którym ekonomiczne siły narodu nie mogą podołać, lub aby przez jednostronne dążenie do pomnożenia wiedzy nie zaniedbywano wychowawczego zadania. Tylko pokolenie wzrosłe na zdrowej zasadzie w bojaźni Bożej i prostocie obyczajów będzie posiadało dostateczną siłę odporną do przezwyciężenia niebezpieczeństw, które w czasie szybkiego ruchu ekonomicznego mogą powstać dla ogółu w skutek przykładów zbyt wygórowanego sposobu życia pojedynczych osób.

Jest moją wolą, aby nie zaniedbano wszelkiej sposobności do działania w służbie publicznej w tym kierunku, iżby zapobiegano wszelkim pokusom do nadmiernych wydatków. Każdy projekt finansowych reform zbadam bez uprzedzenia, jeśli oddawna w Prusach wypróbowana oszczędność nie obejdzie się bez nakładania nowych ciężarów i nie zdoła wywołać ulg w dotychczasowych wymaganiach.

Użyczony większym i mniejszym związkom w państwie samorząd, uważam za skuteczny; powierzam jednak zbadaniu, czy nadane tym związkom prawo nakładania nowych podatków, które przez nie bez względu na równoczesne podatki państwowe wykonywanem bywa, nie obciąża jednostek stosunkowo zanadto. Również należy zbadać, czy w organizacji władz nie da się wprowadzić upraszczająca zmiana, któraby, zmniejszając liczbę urzędników, umożliwiła podwyższenie ich pensyj.

Jeśli się uda podwaliny państwowego i społecznego życia silnie utrzymać, to z szczególniejszem zadowoleniem starać się będę o pełny rozwój kwiatu, jaki niemiecka sztuka i umiejętność w tak bogatej mierze wydały. Dla urzeczywistnienia tych moich zamiarów liczę na Pańskie tak często okazane poświęcenie i na poparcie Pańskiego wypróbowanego doświadczenia.

Oby mi danem było w ten sposób wśród jednomyślnego współdziałania organów państwa, pełnej poświęcenia działalności reprezentacji narodu, indziej wszystkich władz i wśród pełnego zaufania współpracownictwa wszystkich klas ludności, poprowadzić Niemcy i Prusy do nowych zaszczytów w pokojowym rozwoju. Nie pragnąc czynów wielkich, przynoszących blask i sławę, będę zadowolony, jeżeli kiedyś o moich rządach powiedzą, iż były one dla mego ludu dobroczynne, dla mego kraju pożyteczne, a dla państwa błogosławione.

Berlin. 12 marca 1888.

Życzliwy Panu
Frydryk III.

* * *

Dzienniki niemieckie i austrjackie są przepełnione przychylnemi i entuzjastycznemi uwagami o obu powyższych ennuncjacjach nowego cesarza. Widzą w nich utrwalenie rządów reprezentacyjnych na wewnątrz, pokój na zewnątrz.

Tak samo pisma francuskie i włoskie wyrażają sie z przychylnością o proklamacji i reskrypcie. Upatrują w nich również dążności pokojowe i przekonania liberalne.

Dla Polaków najważniejszem jest pytanie, czy w owym wylewie wolnomyślnych poglądów — w którym atoli o poszanowaniu narodowości ani słówkiem nie wzmiankowano — mogą upatrywać także zapowiedź, że ohydnej polityce eksterminacyjnej rządu pruskiego przeciw nim kres będzie położony. Rodacy nasi z Poznańskiego zdają się żywić tę nadzieję, wyrażają przynajmniej zapatrywanie, że wymaga tego konsekwencja zasad liberalnych.

Dziennik Poznański tak pisze:

„Nie śmielibyśmy w tem, z czem się spotykamy w odezwie nowego cesarza do księcia Bismarka, dopatrywać się krytyki tego co było dotąd, ale trudno nie dostrzedz nam w tej odezwie pewnych intencji różnicy z dotychczasową rządową akcją.“

„Nie śmiemy rozstrzygać pod świeżem wrażeniem, czy widzimy dobrze, czy nasz sąd jest trafny; cokolwiekbądź jednakże, odbieramy wrażenie, jakoby w słowach cesarskiej odezwy przemawiał pośrednio protest przeciw owym niejednokrotnym próbom i przypadkom, jakie dotychczasowe rządy zapisywały w swej kronice, ile razy bieżąca potrzeba systemu politycznego wymagała uprzątnąć się bądź to w dziedzinie kościelnej, bądź w dziedzinie prawno-politycznej, bądź w dziedzinie wychowania publicznego z istniejącemi przepisami ustawy, czy to pruskiej, czy niemieckiej“.

„Nam zdaje się widzieć w powyższym ustępie cesarskiej odezwy pewne *huc usque* przeciw owej procedurze, która swego czasu umożliwiła walkę kulturną, która później uczyniła wykonalnem formalnie wyjątkowe prawodawstwo przeciw Polakom, która później jeszcze kusi się o przedłużenie mandatu prawodawczego reprezentacyj państwowych, a może jeszcze i zniesienie tajnego głosowania w wyborach do sejmu Rzeszy“.

„Jeżeli zastanowimy się nad dalszym przebiegiem cesarskiej odezwy, znajdujemy w wywodach jej nić przewodnią tejże samej barwy. Nowy monarcha pragnie rządom swoim zachować charakter owej tolerancji, owego równouprawnienia religijnego, które po wszystkie czasy według jego przekonania odznaczało rządy i dzieje jego przodków. W oświadczeniu tem nakazuje nam nasz optymizm dopatrywać się protestu przeciw powtórzeniu wszelkich prób i usiłowań, jakich rezultatem była swego czasu walka kulturna — nakazuje nam dalej dopatrywać się zupełnego wymiaru co najmniej konstytucyjnej i prawem zakreślonej sprawiedliwości, jaką już obecnie w państwie pruskiem osłaniają każde z wyznań w obrębie jego istniejących. Co najmniej więc spodziewajmy się po powyższym ustępie cesarskiej odezwy, że kościół katolicki w Prusach z prawem swego wewnętrznego urządzenia i z prawem swej swobodnej nauki w obrębie konstytucji i prawa cywilnego będzie miał odtąd według intencji nowych rzą-

---

14)

RYBAK ISLANDZKI.

POWIEŚĆ

przez

PIOTRA LOTI.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

VIII.

Pozostała z nim przez dni trzy, trzy dni świąteczne, nad któremi ciążyło: „później“ bardzo ponuro, rzecby mężna, trzy dni darowane.

Nakoniec trzeba było odjechać, powrócić do Ponbazlanek. A najprzód dlatego, że niewielkie jej zasoby pieniężne miały się ku końcowi. Potem Sylwester odpływać musiał pojutrze, a majtkowie otrzymują zawsze nieodwołalny rozkaz znajdowania się w kwaterach w przeddzień wielkich wypraw. (Zwyczaj to, który zrazu wydaje się barbarzyńskim; jest on jednak ostrożnością konieczną dla zapobieżenia awanturom, do których są skłonni w chwili wyruszenia na wojnę).

Ah! ten ostatni dzień!... Napróżno się siliła, napróżno łamała głowę, aby coś zabawnego swemu wnukowi powiedzieć. Nie mogła zdobyć się na nic, nie; tylko łzy cisnęły się jej do oczu, a łkania co chwila ją dławiły. Wsparta na jego ramieniu, dawała mu tysiące poleceń, od których i jemu na płacz się zbierało. Skończyło się na tem, że weszli do kościoła, aby się jeszcze razem pomodlić.

Odjeżdżała pociągiem wieczornym. Przez oszczędność poszli na dworzec piechotą; on niósł jej pudełko podróżne i podtrzymywał ją swem silnem ramieniem, na którem wspierała się całym swoim ciężarem. Była zmęczona, bardzo zmęczona biedna staruszka; sił już jej nie stawało po tem trzech czy czterodniowem znużeniu. Nie była już w stanie wyprostować zgarbionych pod brązowym szalem pleców. W jej ruchach nie było nic młodego; czuła dobrze przygniatający ciężar lat siedmdziesięciu sześciu. Na myśl, że było już po wszystkiem i że za kilka minut z nim rozstać się będzie trzeba, serce jej rozdzierało się w sposób straszliwy. I to do Chin odjeżdżał, tam, na rzeź! Miała go jeszcze tu, przy sobie, trzymała go jeszcze obydwoma biednemi rękoma... a jednak on odjedzie. Ani cała jej wola, ani wszystkie jej łzy, ani cała rozpacz starej babki, nie pomogą nic, pojedzie!...

Zakłopotana biletem, koszykiem z prowiantami, rękawiczkami, wzruszona, drżąca, dawała mu ostatnie przestrogi, na które on odpowiadał cichem i pokornem: dobrze. Głowę ku niej miał czule pochyloną i patrzał na nią swemi poczciwemi, łagodnemi oczami, z dziecięcym wyrazem twarzy.

— No, dalej, stara, trzeba się zdecydować, jeżeli jechać chcecie!

Dał się słyszeć świst maszyny. Zdjęta strachem, aby pociąg nie ruszył, odebrała mu z rąk pudełko; potem znów je puściła na ziemię, aby go objąć za szyję w ostatnim uścisku.

Przypatrywano im się bardzo na dworcu, lecz już w nikim nie budzili ochoty do śmiechu. Popychana przez służbę, wyczerpana z sił, bezprzytomna, rzuciła się do pierwszego napotkanego przedziału, w którym gwałtownie zatrzaśnięto za nią drzwiczki.

On tymczasem lekkim marynarskim krokiem zataczał koło, niby odlatujący ptak, aby dostać się w porę na zewnątrz i stanąwszy przy barjerze, raz jeszcze zobaczyć odjeżdżającą.

Gwałtowny świst, huczne tętnienie kół, i przejechała. On wsparty o barjerę, z wdziękiem młodzieńczym powiewał swoją czapką o długich wstążkach. Ona zaś, przechylona w oknie wagonu trzeciej klasy, dawała znaki chustką, aby być łacniej poznaną. Dopóki tylko mogła, dopóki rozróżniała tę postać niebieskawo-czarniawą, która była jej wnukiem, patrzała nań ciągle, śląc mu z całej swej duszy owo „do widzenia“ — zawsze takie niepewne, gdy się niem żegna odjeżdżającego żeglarza.

Przypatrz mu się dobrze, biedna staruszko, temu małemu Sylwestrowi; aż do ostatniej chwili nie trać z oczu jego niknącej sylwetki, która tam oto zaciera się na zawsze...

A gdy go już widzieć nie mogła, osunęła się na ławkę, bez obawy o pogniecenie pięknego czepka, od łez się zanosząc, w śmiertelnej trwodze...

On powracał wolno, z głową opuszczoną; wielkie łzy spływały mu po twarzy. Jesienna noc zapadała, gaz pozapalano wszędzie, uroczystość majtków już się rozpoczęła. Na nic nie zwracając uwagi, minął Brest, następnie most i poszedł do kwatery.

— Słuchajno, ładny chłopcze — wołały zachrypniętemi głosami te panie, które już rozpoczęły krążyć po trotuarach.

Powróciwszy, położył się w swoim hamaku i płakał w samotności, mało śpiąc.

IX.

. . . .

Wypłynął szybko na nieznane morza, błękitniejsze, niż morze Islandzkie.

Statek, który go wiózł na krańce Azji, odebrał rozkaz spieszenia się i niezatrzymywania na przystankach.

Czuł to, że z każdą chwilą oddala się coraz więcej. Przeznaczony na czatownika, spędzał wszystkie chwile na bocianiem gnieździe, niby ptak na gałązce, unikając tym sposobem towarzystwa żołnierzy, natłoczonych na pokładzie.

Dwa razy zatrzymywali się przy wybrzeżach Tunisu, aby zabrać jeszcze żuawów i muły. Sylwester zdaleka tylko widział białe miasta, rozsypane na piaskach i wzgórzach. Zeszedł nawet ze swego stanowiska i z ciekawością przypatrywał się ludziom o ciemnej cerze, ubranym w białe zasłony, którzy podpłynęli łodziami, aby sprzedawać owoce; towarzysze mu powiedzieli, że to Bednini.

Upał i nieustanne pomimo pory jesiennej słońce, robiły na nim wrażenie czegoś nieznanego mu zupełnie.

Pewnego dnia przybyli do miasta zwanego Port-Said. Na wysokich tykach powiewały flagi wszystkich narodowości europejskich, nadając miastu pozór świętującej wieży Babel, a naokół rozlegało się morze błyszczących piasków. Kotwicę zarzucono przy samym bulwarku, niemal w środku długich ulic, ciągnących się pomiędzy drewnianemi domami. Od wyjazdu nie widział jeszcze obcego świata tak jasno i z tak bliska; to też ów zgiełk i owa wielka moc statków rozerwały go trochę.

W długi a wązki jak rów kanał, wsiąkający srebrzystą wstęgą w nieskończoność piasków, zapuszczały się wszystkie te statki z nieustannym gwizdem i szumem pary. Z wysokości swego masztu widział on, jak się oddalały, aby zniknąć pośród równiu bezbrzeżnych.

Na nadbrzeżnych ulicach tłum różnobarwny cisnął się i krzyczał, popychany gorączką handlu. Wieczorem do piekielnego świstu maszyn przyłączyły się zmieszane dźwięki kilku orkiestr, grających huczne melodje, jak gdyby dla zagłuszenia rozdzierającego żalu wszystkich przejeżdżających wygnańców.

Nazajutrz ze wschodem słońca i oni także dostali się na wązką wstęgę wody pomiędzy piaskami, mając za sobą cały sznur statków różnych narodowości. Dwa dni trwała ta podróż wśród pustyni; wreszcie szeroka przestrzeń otwarła się przed nimi i znów wypłynęli na pełne morze.

Płynęli całą siłą pary. Powierzchnia tego cieplejszego morza miała czerwonawe odblyski, a zbita piana, znacząca drogę okrętu, przybierała niekiedy barwę krwi. Sylwester siedział prawie ciągle w swem bocianiem gnieździe, pośpiewując z cicha: „Janie Franciszku z Nantes“ dla przypomnienia sobie Islandji, brata Yanna i szczęśliwych chwil ubiegłych.

Niekiedy, w głębi oddalonych horyzontów, oczom jego ukazywały się jakieś wzgórza o niezwykłych kształtach. Ci, co kierowali okrętem, znali zapewne mimo mglistości i oddalenia, owe wysunięte z morza przylądki, stanowiące rodzaj wieczystych drogowskazów na wielkich gościńcach świata. Ale gdy się jest tylko czatownikiem na okręcie, płynie się niesiony jak rzecz jakaś, nie wiedząc nic, nie zdając sobie sprawy z odległości i wymiarów przestrzeni bez końca. (C. d. n.)

dów swobodę, jaką mu dotychczas wielokrotnie ukracaną była.

„Nie chcielibyśmy, postępując dalej w lustracji odezwy cesarskiej, grzeszyć zbytkiem jakiegobądź optymizmu. Niechaj nam będzie jednakże wolno w ustępie jej, w którym mówi, „iż każdy z jego poddanych jest równy w sercu Jego", widzieć pewien promień lepszej przyszłości i dla siebie i dla nas Polaków".

* * *

Co do zdrowia cesarza Frydryka donoszą, że lekarze Bergmann i Braman zostali od leczenia cesarza usunięci. Leczenie prowadzą dalej Mackenzie, Howell i Wagner. Utrzymują ciągle, że cesarz ma się dobrze, lecz musi zachowywać wielkie ostrożności.

Wedle telegramu z Berlina, z 13. bm. zamieszczonego w *Frmdnblacie*, tak się miał Mackenzie wyrazić: „Stan zdrowia cesarza jest nadspodziewanie dobry; nie daje on w tej chwili żadnego powodu do obaw. Mylnem jednakże byłoby przypuszczenie, że niespodziewanie korzystny zwrot mógłby się nadal utrzymać, gdyby cesarz żył dalej w takich warunkach, jak obecnie. Jest rzeczą niezbędną, aby cesarz opuścił jak najprędzej Berlin. Należy się spodziewać, że cesarstwo już w kilka dni po pogrzebie wyjadą do Wiesbaden i zostaną tam przez kilka tygodni. Aż do tej chwili musi się cesarz nadzwyczajnie szanować, gdyż każde natężenie organu głosowego, każdy powiew zimnego powietrza, mógłby się stać groźnym. O tem, ażeby cesarz przed pogrzebem mógł się wychylić z Charlottenburga niema wcale mowy. W samym pogrzebie nie będzie mógł cesarz wziąć także udziału, lecz może się tylko przypatrywać przez zamknięte okno. Gdyby powietrze się ociepliło, mógłby Mackenzie dozwolić, aby cesarz w kilka dni po pogrzebie przeszedł do mauzoleum i pomodlił się przy grobowcu ojca. Jeżeli jednak stan powietrza będzie takim jak dotąd, natenczas i na to przejście do mauzoleum nie zgodzi się Mackenzie, lecz napierać będzie na jak najrychlejszy wyjazd z Charlottenburga. Z tego też powodu nie odwiedził cesarz matki, a skutkiem tego cesarzowa Augusta udać się miała do Charlottenburga."

Cesarz przyjmuje wprawdzie deputacje lecz nie przemawia do nich. Złożenie przysięgi na konstytucję odbyć się ma, jak twierdzą, pisemnie w sobotę w pałacu Charlottenburskim. Z sejmu pruskiego i rajchstagu niemieckiego przybyć tam mają w tym celu deputacje.

Z Londynu telegrafują, że ambasador niemiecki hr. Hatzfeld miał tam 14. b. m. dłuższą rozmowę z Salisburym, przyczem zapewniał, że najświeższe wypadki nie sprowadzą żadnej zmiany ani w polityce zewnętrznej Niemiec, ani też w aljansie mocarstw środkowych.

Wedle wiadomości giełdowych z Petersburga, stosunki między Rosją a Niemcami tak się miały w ostatnich czasach pomyślnie ukształtować, że mówią nawet o zawarciu traktatu handlowego. Wiadomościom tym przypisać nawet należy nieznaczne podnoszenie się kursu rubla.

W Berlinie wyszczególnianie ministra Friedberga przez nowego cesarza, zaczyna zwracać na siebie uwagę. Ks. Bismark postarał się o demonstracyjne sprostowanie pewnego listu politycznego w *Köln. Ztg.* a to w ten sposób, że opuszczono w nim, podobnie jak w sławnym telegramie o mowie Tiszy, słówko „nie". Powiedziano tam mianowicie, że kanclerz „czuje się solidarnym z wszystkimi ministrami", tymczasem obecnie poprawiają to w ten sposób, że kanclerz **nie** czuje się solidarnym. Świadczy to, że w składzie gabinetu berlińskiego zanosi się na zmiany.

* * *

W Berlinie, pomimo słotnego powietrza, zanosi się na niesłychanie tłumną uroczystość pogrzebową. Liczyli już wczoraj 100.000 przybyłych obcych, a liczba ta z każdą godziną wzrasta.

W tumie, pomimo że go trzymają otworem w dzień i w nocy, jest bezustannie ścisk tak okropny, iż obawiają się wypadków zgniecenia i ciężkich skaleczeń. Odbywają się tam ciągle sceny między publicznością a policją, która naciskowi tłumów podołać nie jest w stanie.

Żałoba po „wielkim" cesarzu zaczyna przybierać formę szarlatańską, staje się środkiem wyzyskań kupieckich. Wynaleziono w jednej chwili tysiąc przedmiotów żałobnych i przepełniają niemi gabloty sklepowe. Oprócz sukien i papierów są już meble żałobne, lustra żałobne, nawet żałobne szczotki i pantofle. Po ulicach narzucają się kolporterowie z żałobnemi medalami i chorągiewkami, a „pod Lipami" budują trybuny pogrzebowe z siedzeniami po 5 do 15 marek.

W pismach berlińskich pojawiła się już szowinistyczna denuncjacja na jakieś miasteczko w Poznańskiem, że ksiądz katolicki nie chciał dać dzwonić za duszę Wilhelma I. i że trzeba było kościół przy pomocy żandarmów gwałtem otwierać i na koszt księdza dać z urzędu dzwonić. Zdaje się to być odpowiedź Prusaków na wygłoszoną przez nowego cesarza zasadę tolerancji religijnej...

Cesarzowa Augusta podniosła się już z ciężkiego przygnębienia. Poleciła przesłać jak najgorętsze podziękowanie cesarzowej austrjackiej za objawy współczucia.

Arcyksiążę Rudolf wyjechał dopiero wczoraj na pogrzeb do Berlina. Dla niego i dla ks. Walii przygotowane apartamenta w zamku królewskim, tuż obok siebie.

Francję będzie reprezentował na pogrzebie delegowany *ad hoc* jen. Billot.

Sam pogrzeb odroczono do soboty lub aż do niedzieli.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów prezydent Trautmansdorff gorące wspomnienie poświęcił ces. Wilhelmowi, i na znak żałoby zamknął zaraz posiedzenie. Następne w piątek.

Od jutra Izba poselska będzie odbywać posiedzenia codziennie. Ferje wielkanocne potrwają od 23. b. m. do 6. kwietnia.

Komisja budżetowa skończyła wczoraj swoje obrady.

Telegramy pism staroczeskich donoszą, że opór posłów polskich w sprawie gorzelnianej rośnie.

Podkomitet dla podatku wódczanego odbył wczoraj długie posiedzenie. Rutowski żądał przedłożenia ustawy o kontyngencie; dowodził, że konsumcja znacznie wyższą jest, niż rząd przyjmuje. Tak samo przemawiał Czajkowski. Minister Dunajewski odrzekł, że nie może wyjaśnić, jaki użytek zrobiony będzie z dochodu z tego podatku. W każdym razie dochód jest niezbędnie potrzebny, jakkolwiek nie może jeszcze wyjaśnić na co. Czajkowski wniósł zasystowanie obrad aż do przedłożenia ustawy o kontyngencie. Poczem Dunajewski oświadczył, że przedłoży tę ustawę w najbliższych dniach.

Wniesiony w Izbie posłów rządowy preliminarz funduszu melioracyjnego na rok 1888 zawiera ogółem 578.923 zł. wydatków, między temi na Galicję następujące pozycje. Na uregulowanie Nowego Brnia jako czwarta rata 18.235 zł.; na odwodnienie bagnisk rudnickich ostatnia rata 7013 zł.; na uregulowanie rzeki Łęk, tytułem trzeciej raty 105.000 zł.; na uregulowanie potoku Kisielina 7740 zł. jako trzecia rata; na uregulowanie Gniłej Lipy tytułem trzeciej raty 10.125 zł., na uregulowanie rzeki Trześniówki jako druga rata 13.275 zł.; na uregulowanie rzeki Krzemienicy i potoku Babałówka, jako pierwsza rata 9.300 zł.; wreszcie na osuszenie bagien oleskich tytułem pierwszej raty 4.000 zł.

W sprawie gorzelnianej.

O działaniu deputacji połączonych Towarzystw rolniczych, lwowskiego i krakowskiego, w sprawie gorzelnianej w Wiedniu, donoszą nam, co następuje:

Deputacja złożona z hr. Mieczysława Borkowskiego, jako przewodniczącego, Stanisława hr. Badeniego z Branic, obranego wiceprezesem, oraz z pp.: Juljana Puzyny, ks. Andrzeja Lubomirskiego, hr. Stefana Zamojskiego, hr. Antoniego Wodzickiego, Stanisława Jędrzejowicza, Brezy, Aleksandra Gostkowskiego, hr. Kazimierza Drohojowskiego, Józefa Skarbek Borowskiego i Żuka Skarszewskiego udała się 12. bm. do lokalu Koła polskiego, gdzie wiceprezes Jaworski w obecności komisji spirytusowej Koła przyjął ją. Przewodniczący hr. Borkowski przemówił, kładąc nacisk na interesa rolnictwa i przemysłu gorzelnianego, dotknął przytem sprawy dochodów propinacyjnych.

Na to odpowiedział p. Jaworski, że deputacja może być przekonaną, iż Kołu leży na sercu dobro i interes kraju, że o ile sił starczy, bronić będzie tychże; że jeżeli zaś kraj ma zaufanie do swoich posłów, to niech im zawierzy. Dnia 13. zaś deputacja udała się najpierwej do ministra dla Galicji JE. barona Ziemiałkowskiego; tam znowu przemówił w tym samym, co powyżej kierunku hr. Borkowski, na co br. Ziemiałkowski obiecał wszelkich użyć swoich wpływów, aby kraj zasłonić od możebnych strat; dodał, że ustawa, wniesiona przez rząd, przeprowadzoną być musi, że jednak w szczegółach zaprowadzone być mogą modyfikacje, uwzględniające gorzelnie rolnicze, i że rząd zastanawia się, jakiemi środkami zapobiedzby można ubytkom, jakie wskutek ustawy nowej wyniknąć mogą dla prawa propinacji po wsiach, a zwłaszcza w miastach. Ztamtąd udała się deputacja do parlamentu, gdzie wspólnie przyjęli ją prezes ministrów hr. Taaffe i minister rolnictwa hr. Falkenhayn. Hr. Borkowski przemówił tu po niemiecku, a słowa jego podajemy w przekładzie:

Ekscelencjo!

Jako reprezentanci obu c. k. galicyjskich towarzystw rolniczych upoważnieni jesteśmy zwrócić uwagę W. Ekscelencji na tę okoliczność, że kraj czuje się przez nowe przedłożenie ustawy o opodatkowaniu spirytusu w najwyższym stopniu zagrożonym, równie w swych stosunkach ekonomicznych, jak finansowych.

Przemysł wódczany jest w Galicji wskutek jakości ziemi najściślej ze wszystkich krajów monarchii połączonym z rolnictwem i jest równie dla wielkich właścicieli, jak dla ludu wiejskiego nieuchronnie potrzebnym.

Podnieść także musimy, że przez zamierzoną zmianę stosunków niezliczone handlowe i dzierżawne ugody musiałyby być rozwiązanemi i to przyniosłoby znaczne zmniejszenie dochodu z poręczonego krajowi prawa propinacji.

Spodziewamy się i prosimy, aby W. Ekscelencja raczył wziąć interesa nasze do serca, orędować za niemi i strzedz ich.

Na to zabrał głos hr. Taaffe i rzekł: Przedewszystkiem szczerze odpowiem panom: przedłożenie rządowe przeprowadzonem być musi; nie wchodzę w to, gdzie i w jakim kierunku mogłoby być w szczegółach zmienionem. Nie przesądzam, czy przeprowadzi ustawę rząd dzisiejszy, czy inny, ani też czy ustawa przez tę Izbę, czy przez inną uchwaloną zostanie — ale do skutku doprowadzoną ona być musi ze względu na potrzeby państwa. Co się zaś tyczy terminu wprowadzenia w życie nowej ustawy, przyznał hr. Taaffe, że nagłość stworzy uciążliwe warunki dla producentów, lecz zauważył zarazem, że dzieje się to w niezwykłych warunkach i że interesa monarchii pierwszorzędne wytworzyły takowe. Hr. Falkenhayn przyłączył się do oświadczeń prezesa gabinetu.

W końcu deputacja udała się do ministra skarbu, gdzie hr. Borkowski w następujący sposób zabrał głos: Imieniem obydwóch towarzystw gospodarczych upoważnieni jesteśmy oznajmić JE., jakie zaniepokojenie przedłożona ustawa gorzelniana w kraju wywarła; jest ona wprost szkodliwą, gdyż w pierwszym rzędzie podkopuje jedyną w kraju industrję gorzelnianą, w następstwie rolnictwo, szkodliwą zaś jest w skutkach swoich dla gwarantowanych nam propinacyj tak na obszarach dworskich, jak i w miastach; w dalszym rzędzie wprowadza zawikłania w obowiązkach kontraktowych wobec osób trzecich zawartych, ostatecznie odbiera ludności jedyny zarobek w zimowych miesiącach. Sądzimy przeto, że Wasza Ekscelencja pragnąc pomnożyć dochody państwa, nie zechcesz takowych kosztem zubożenia kraju przeprowadzić.

Minister Dunajewski wspomniał o ankiecie zwołanej w zeszłym roku na wiosnę z Czech i Galicji, odnośnie do obrachunku produkcji galicyjskiej. Przekonany jest, że w ramach ustawy interesa gorzelń rolniczych będą ochronione, mniema zaś, iż konsumcja znacznie wskutek ustawy nie zmniejszy się, o czem świadczy przykład ościennych państw. Zmuszony potrzebami skarbu państwa do wyszukania nowego dochodu przez podatek na jednej gałęzi przemysłu, niż podnosić podatek gruntowy lub domowy.

Deputacja wczoraj raz jeszcze udała się do komisji spirytusowej Koła polskiego.

O tej konferencji otrzymujemy następujący telegram:

Wiedeń d. 14. marca. Deputacja zjednoczonych Towarzystw lwowskiego i krakowskiego miała dziś dłuższą konferencję z wiceprezesem Koła polskiego i członkami komisji podatku spirytusowego, i wyniosła to wrażenie, że członkowie komisji stać będą wytrwale w obronie zagrożonych interesów kraju.

Polacy w Ameryce.

Jedno z pism polskich w Ameryce *Kropidło* w nr. 33 prostując przesadne wiadomości pism europejskich o Ameryce, czy to optymistyczne czy pessymistyczne, kreśli następujący obraz stosunków amerykańskich w tych okolicach, gdzie się najgęściej osiedlili Polacy.

„Ameryka, a głównie Północna dawno już przestała być tym krajem, w którym bez wielkiego trudu i mozołu, jedynie mając trochę szczęścia i ducha przedsiębiorczego, można było zapewnić sobie stanowisko, wyrobić byt niezależny, a nawet dorobić się milionów. To było możebnem przed paruset, lub przynajmniej przed kilkudziesięciu laty, a i to tylko przy żelaznej woli i energii i niezłamanym niczem harcie, dzisiaj atoli każdy tak tutaj od dłuższego czasu osiadły jak i nowoprzybyły przygotowany musi być na ciężką pracę, poczynającą się już z wiekiem chłopięcym. Dzisiaj już minęły te czasy, że lada osadnik odkrywał bogate kopalnie kruszcu i w krótkim czasie stawał się bogatym lub też w inny, a bardzo łatwy sposób dorabiał się znacznego majątku. Pojedyńczych wypadków pod tym względem nie można brać w rachubę, bo takie zdarzać się mogą i zdarzają się także w innych krajach. Ameryka jest to kraj uciążliwej pracy, pod której ciężarem niejednokrotnie robotnik z starego świata przybyły upada.

A teraz co do mieszkańców!

Możemy na pewno powiedzieć, że w żadnym innym kraju gonienie za pieniądzem nie jest do tego stopnia posuniętem, co tutaj. Dolar, pewnej części tutejszych mieszkańców to ideał i bożyszcze, a zdobycie tegoż jest ich jedynym celem. Nie możemy także zaprzeczyć, że samolubstwo u tych ludzi rozwinęło się i spotęgowało nadzwyczajnie, przemyśliwają oni tylko nad tem, w jaki sposób mogliby jak najwięcej tych dolarów nagromadzić, nie oglądając się na środki. To są złe i ujemne strony tak tutejszego kraju, jak i pewnej części mieszkańców. Nic też dziwnego, że jeżeli robotnik przybyły z Europy, a szczególnie nie władający językiem angielskim lub przynajmniej niemieckim, znajdzie się wobec takich ludzi i stosunków, czuje się nieszczęśliwym i stara się jak najprędzej z tego kraju wynieść i powrócić do rodzinnych kątów. Tam przybywszy, przedstawia ten kraj w jak najczarniejszych kolorach, bo mierzy go tylko własnem a przebytem cierpieniem, bez względu na cały ogół.

Tak źle atoli tutaj nie jest. Bylibyśmy bardzo niesprawiedliwymi, gdybyśmy napomknąwszy o złych stronach nie przedstawili i dobrych. Ameryka jest pomimo tego wszystkiego, cośmy wyżej powiedzieli, jeszcze jedynym krajem, w którym przybysz najłatwiej otrzymać może pracę i zupełnie przyzwoicie wyżywić i okryć tak sam siebie, jak i swą familię, a nawet przy oszczędności, pilności i wytrwałości dojść do pewnego dobrobytu i zapewnić sobie niezależność. Najlepszy przykład pod tym względem mamy na Polakach tutaj przybyłych. Weźmy n. p. takie miasta jak Chicago, Buffalo, Milwaukee, Detroit lub inne, w których kolonie polskie istnieją, weźmy rozmaite osady farmerskie, a przekonamy się, że nie ma powodu tak bardzo sarkać na tutejszy kraj, który emigrantów przyjmuje gościnnie. Podobnie jak inni tak i Polacy po większej części przybyli tutaj bez centa w kieszeni, częstokroć pół nago i boso. Popatrzmy się dzisiaj na ich położenie. Bardzo wielu posiada własne i te okazałe domy, niektórzy mają ich nawet parę, wielu prowadzi rozmaite interesa na własną rękę, już to otworzywszy pracownie, jużto handle, wyszynki i t. p. Wielka część pracuje w rozmaitych fabrykach lub składach, a ci zarabiają tyle, iż im na utrzymanie wystarczać powinno. Niektórzy z rodaków naszych osiedli na farmach, a ci popracowawszy niejaki czas posiadają teraz gospodarstwa o kilkudziesięciu, a nawet paruset akrach gruntu wraz z pięknym inwentarzem. Jeżeli zwrócimy uwagę na tę okoliczność, że Polacy liczniej zaczęli tutaj przybywać dopiero od kilkunastu lat, to musimy przyznać, że Ameryka nie jest tym krajem nędzy, za jaki ją okrzyczały gazety europejskie.

Także i mieszkańcy tutejsi nie są tak źli, za jakich ich przedstawiają w Europie, bo większość tychże można nazwać szlachetną i skłonną do ofiar, jeżeli się rozchodzi o cel dobry. Ofiarność ich najlepiej się uwydatnia w zakładach dobroczynnych, których w tutejszym kraju istnieje, nie licząc w to zakładów publicznych bardzo wielka liczba. Aby się zbyt długo nie rozpisywać mówimy, że Ameryka nie jest wprawdzie złotodajną ziemią, nie jest taką, w którejby bez troski żyć można, ale zawsze taką, w której sobie byt znośny i utrzymanie zapewnić można.

Aby powyższe nasze słowa nie były jednak dla nikogo zachętą do emigracji, radzimy każdemu temu, który ma w starym kraju jakie takie utrzymanie, aby tamże siedział i nie szukał szczęścia po obcych kątach, radzimy tem więcej, że taka wędrówka uboży kraj. Jeżeli atoli kogoś stosunki i położenie koniecznie zmuszą do wyemigrowania, to niechaj się uzbroi w odwagę i wytrwałość, niech będzie przygotowany nawet na pewnego rodzaju biedę, z tą jednak nadzieją, że po przebyciu pewnej próby na tej drugiej półkuli ziemskiej, zawitają i dla niego lepsze czasy. Najdłużej jednak ta próba trwa dla tych, którzy są nieprzyzwyczajeni do fizycznej pracy. Sądzimy, że powyższy ustęp pouczy naszych rodaków w starym kraju, jak się mają zapatrywać na Amerykę i stosunki w tejże i wyleczy ich ze skłonności dawania wiary przesadzonym, zbyt złym lub dobrym wiadomościom pod tym względem."

Z nadejściem wiosny, gdy znowu rozpoczną się agitacje nieuczciwych ajentów, namawiających lud polski do emigracji za Atlantyk, należałoby, aby roztropni obywatele, powołując się na relacje z Ameryki, podobne jak powyższa, przedstawiali bałamuconym prawdziwy stan rzeczy w tej krainie obiecanej.

Z Izby sądowej.

Nadużycia w lwowskim urzędzie celnym.

Lwów d. 15. marca.

Nareszcie zakończyła się dziś rozprawa, która obecnie ponownie przeprowadzona toczyła się przed tutejszym sądem przysięgłym od 27 lutego.

Publiczność nie bardzo się interesowała tokiem rozprawy, dopiero od onegdaj podczas ostatecznych wywodów zgromadzona była w sali sądowej nader liczna rzesza ciekawych, a galerje zajęte były przez kobiety.

Zastępca prokuratorji p. Hayderer skończył onegdaj późnym wieczorem swój wywód a cały dzień wczorajszy do $8^1/_4$ wieczorem poświęcony był plaidoyer obrońców, którzy starali się przekonać sędziów przysięgłych o tem — iż wszyscy ich klienci są niewinni.

Pierwszy przemówił obrońca Koppla Rappaporta adw. dr. Max podnosząc w dwugodzinnej gruntownej przemowie, że w obecnym wypadku zachodzi tylko omyłka, a gdyby nawet nie zaszła omyłka, ale Koppel Rappaport nawet rozmyślnie wywoził nieoclone towary, to przecież, gdy nie jest udowodnione porozumienie z urzędnikami, nie byłoby czynu karygodnego.

Drugi z rzędu obrońca dr. Sołowij wykazał, że na każdy wypadek, gdyby nawet twierdzenia faktyczne orzeczenia usprawiedliwione były, to przecież co do jego klienta nie byłoby podmiotowej i przedmiotowej istoty czynu.

Po południu przemawiał pierwszy dr. Popiel w obronie Petrego, wykazując, że sprawa jego klienta mogłaby być co najwyżej przedmiotem dyscyplinarnego śledztwa.

W obronie Puszczyńskiego przemawiał następnie dr. Loewenstein zbijające cały materjał dowodowy i kreśląc w jaskrawy sposób nieład i nieporządki w urzędach administracyjnych. Przemówienie dr. Loewensteina, trwające dwie godziny, wypowiedziane pięknie i przekonywująco, zrobiło na całem audyterjum wielkie wrażenie.

Dr. Dzięczielewicz, który jako ostatni obrońca głos zabrał, polemizował bardzo zręcznie z prokuratorem co do ogólnych jego poglądów na sprawę, konstatując, że zdanie, iż najgorszemi dramatami są dramata tendencyjne także do dramatów sądowych się odnosi.

W zastępstwie chorego dr. Dulęby objął z grzeczności obronę Karpa dr. Max i w końcowym trafnym i ścisłym wywodzie wykazał, że Karp nie jest urzędnikiem i dlatego nadużycia władzy urzędowej dopuścić się nie mógł, poczem sędziowie przysięgli udali się na naradę.

Ponieważ zast. prokuratorji p. Hayderer nie replikował — rozpoczął więc dziś o godz. wpół do 10 rano reasumowanie rozprawy przewodniczący trybunału radca Malarkiewicz i zakończył je o godzinie 1. w południe.

* * *

O godzinie 3. powrócili sędziowie przysięgli z sali obrad a zwierzchnik ich p. Wiktor Krebicki odczytał następujący werdykt: Sędziowie przysięgli odpowiedzieli na postawione im pytania, jak następuje:

I. pytanie co do Abrahama Karpa, zaprzysiężonego tragarza przy lwowskim głównym urzędzie celnym — w kierunku zbrodni nadużycia władzy: 4 głosy tak, 8 głosów nie.

II. pytanie co do Kopla Rappaporta: współwina w zbrodni nadużycia władzy urzędowej w porozumieniu tylko z Karpem: 3 głosy tak, 9 głosów nie.

III. pytanie (wypadkowe) co do Kopla Rappaporta: współwina w zbrodni nadużycia władzy urzędowej w porozumieniu także z urzędnikami: 1 głos tak, 11 głosów nie.

IV. pytanie co do Majera Rappaporta: współwina w zbrodni nadużycia władzy urzędowej w porozumieniu z Karpem: 12 głosów nie.

V. pytanie co do naczelnika urzędu celnego Jana Petryego: zbrodnia nadużycia władzy urzędowej: 12 głosów nie.

VI. pytanie co do Jana Petryego w kierunku dania pomocy zbrodniarzowi: 12 głosów nie.

VII. pytanie co do Emila Puszczyńskiego oficjała urzędu celnego: zbrodnia nadużycia władzy urzędowej: 12 głosów nie.

VIII. pytanie co do Puszczyńskiego w kierunku dania pomocy zbrodniarzowi: 12 głosów nie.

IX. pytanie co do Józefa Rolnego, oficjała urzędu celnego, zbrodnia nadużycia władzy urzędowej: 12 głosów nie.

X. pytanie co do Rolnego w kierunku dania pomocy zbrodniarzowi: 12 głosów nie.

XI. pytanie (dodatkowe): czy szkoda była znaczną, przewyższającą 300 zł.: odpadłe.

XII. co do Karpa o usiłowane przekupstwo strażnika Kwaśniewskiego: 3 głosy tak, 9 głosów nie.

Na podstawie tego werdyktu ogłosił przewodniczący trybunału sądu przysięgłych radca Malarkiewicz wyrok, uwalniający wszystkich od winy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 15 marca.

* **Zima.** Ranek był dziś mroźny; około południa nastąpiła odwilż i poczęła się nowa zamieć śnieżna.

W Królestwie skutkiem ostatnich zasp śnieżnych jest komunikacja na drogach bitych bardzo utrudniona. To też napływ wieśniaków okolicznych na targu do Warszawy niezmiernie zmalał.

W Nowym Jorku i okolicy sroży się dnia 13. b. m. straszliwa śnieżyca. Komunikacja uliczna zatamowana. Nawet przywóz żywności jest niemożebny.

* **Powodzie.** W zalanych okolicach Krakowa panuje nędza, wymagająca jak najrychlejszej pomocy ze strony ofiarności publicznej. To też pośród akademików krakowskich utworzyło się kółko, złożone z 15 osób pod przewodnictwem p. Marjana Grzybowskiego w celu niesienia pomocy nieszczęśliwej ludności, dotkniętej powodzią. Akademicy podzielili się na 4 partje, które udały się do różnych miejscowości, położonych nad Wisłą.

Rozwożą oni żywność mieszkańcom chat oblanych dokoła wodą. Ludność mieści się na dachach i strychach, trzęsąc się od głodu i zimna, a kilka chałup woda uniosła w całości.

Komitet zajmujący się niesieniem pomocy dla dotkniętych powodzią, obraduje codziennie w tutejszem starostwie.

Wykonawczą akcję z ramienia komitetu objęli pp.: komisarz starostwa p. Link i koncypista namiestnictwa dr. Żgórski, a rozwinęli oni godną uznania energię.

Dla powodzian wyasygnowano przedwczoraj 200 cetn. węgla, 200 funtów mąki, 25 funtów herbaty, 500 funtów cukru 10 garncy araku i 25 kilo soli. Chleb i sól powieźli akademicy do Mogiły, Przylasku wyciąskiego itd.

Wczoraj wyruszyły wyprawy na galarach wraz z inżynierją wojskową, bo nie wszędzie jeszcze można wozami dotrzeć.

Wobec tego, że królewski most kolejowy na Wiśle zamknięty jest zupełnie dla komunikacji pieszej i kołowej, nie mają prawie możności mieszkańcy Zawiśla komunikować się z miastem, bo przez most wojskowy uszkodzony przechodzić nie można, a przewożenie pod Wawelem zupełnie zniesione. Przez Podgórze trzeba kołować, chcąc się dostać za Wisłę, lub z za Wisły do miasta, i to trzeba brnąć wśród strasznego błota i kałuż wody. Wojsko ma również przerwaną komunikację z fortami.

Niebezpieczeństwo wylewu Sanu pod Przemyślem i Wisłoki pod Mielcem minęło.

Z Tarnobrzegu donoszą pod dniem wczorajszym, że wylew poczynił dotkliwe szkody.

Zbudowany na wiosnę roku przeszłego most kolejowy na rzece Łęgu został zerwany, nasyp kolejowy w Zaleszanach uszkodzony, a natomiast most kolejowy na Łęgu w Gorzycach nie został przez wielką wodę wcale naruszony.

Pod Warszawą przybór nie ustaje. Naczelnik powiatu wydał rozporządzenie, aby mieszkańców przestrzeżono o grożącej im powodzi. W okolicy Sandomierza zalała woda kilka wiosek. Pod Iwangrodem utworzył się zator kilka wiorst długi, a wobec ogromnego naporu lodów wylew jest prawie nieunikniony. Częstochowa została zalana d. 12. bm. Także w Tomaszowie wystąpiła powódź.

Nakło (w Poznańskiem) stoi pod wodą. Pod Gorzelinami wylały Nissa i Schöps, czyniąc znaczne szkody.

Miasto Przecław (Lundenburg) na Morawie całe zalane wodą. Mieszkańcy chronią się w gmachach szkolnych.

Powodzi uległa także d. 13. bm. okolica Kremży (Krems) pod Wiedniem.

W miasteczku Sassin wezbrała gwałtownie rzeczka Miawka i zerwała w niedzielę most, właśnie w chwili, gdy z niego tłum ludzi przypatrywał się przyborowi wody. Utonęło skutkiem tego 28 osób.

W Czechach wylała Metawa pustosząc ogromną przestrzeń.

Na Węgrzech zalane są: miasteczko Berettyo Ujfalu, wiele miejscowości w okolicy Temeszwaru, dorzecze Körösu. Wody wystąpiły z brzegu także w wielu innych okolicach. Wały przerwane. Kolejowe drogi i mosty zniszczone.

* **Zmarli.** W Warszawie zmarł Kazimierz Fileborn, znany ze scen ogródkowych w Królestwie śpiewak operetkowy, rodzony brat Daniela Fileborna b. tenora opery warszawskiej. Nieboszczyk liczył 32 lat; zawód artystyczny rozpoczął przed laty osiemnastu. Przed dwoma laty zmuszony był porzucić scenę, zapadłszy ciężko na zdrowiu. Zmarły pozostawił żonę, panią Antoninę Filebornową artystkę teatru małego w Warszawie i osierocił czworo drobnych dzieci.

* **Z dworu cesarskiego.** Cesarzowa z arcyks. Walerją wyjechała dziś rano z Pesztu do Wiednia, zkąd obie dostojne panie udadzą się po krótkim przestanku do Londynu.

Arcyks. Stefania bawi w Abazji, zkąd robi częste wycieczki w okolice; wczoraj była arcyksiężna w Rjece dla odwidzenia arcyksięcia Józefa.

* **Protomedyk dr. Biesiadecki** powrócił już do Lwowa i ma się znacznie lepiej. Jest wszelka nadzieja, że pacjent za dni kilka powróci zupełnie do zdrowia. Chorego dr. Biesiadeckiego przywiózł do Lwowa ze Sambora tamtejszy lekarz dr. Sobolewski, który udzielił mu pierwszej pomocy i czuwał nad nim z wzorową troskliwością i prawdziwem poświęceniem.

* **Do Afryki.** P. Marjan Turski, urzędnik filii banku państwa w Radomiu, wyjechał do Fernando-Po, celem przyłączenia się do wyprawy afrykańskiej Rogozińskiego.

* **W wieczorku na cześć Kraszewskiego,** który urządza młodzież akademicka w sobotę 17. b. m. w sali ratuszowej, przyjęły współudział pani Stachowicz i panna Patkiewiczówna. Początek o godzinie 7. Bilety są do nabycia w „Czytelni akademickiej" Zimorowicza 5, a w sobotę w ratuszu od godz. 10 rano począwszy przez dzień cały.

* **Do komisji konkursowej,** która pod przewodnictwem naczelnego dyrektora kasy oszczędności ma się zająć ocenieniem projektu gmachu dla kasy oszczędności we Lwowie, należą pp. Karol Setti, Józef Braunseis, Julian Zachariewicz, Juliusz Hochberger, Kazimierz Kleczkowski, Henryk Rodakowski, Jan Brener i Franciszek Zima.

* **XIII. zebranie miesięczne** towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę 17. b. m. o 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. P. Mikołaj Mazanowski: Charakterystyka Malczewskiego i geneza „Marji". 2. Luźne komunikacje naukowe 3. Pogadanka w sprawach towarzystwa.

* **Posiedzenie towarzystwa nauczycieli szkół wyższych** odbędzie się w sobotę dnia 17. b. m. o godzinie 6. wieczorem w gimnazjum Franciszka Józefa w sali fizyki na II. piętrze. Porządek obrad: 1. Zdania o wykształceniu gimnazjalnem objawione w ankietach zwołanych w sprawie reorganizacji studjów prawniczych. Ref. dr. I. Petelenz. 2. Kilka lekcyj z geografii matematycznej metodycznie w klasie przerobionych. Ref. profesor St. Majewski.

* **Śledztwo wstępne,** wdrożone uchwałą Izby radnej z 18. czerwca z. r. przeciw Israelowi Herz Safrinowi, Judzie Safrinowi i wspólnikom o zbrodnię oszustwa rzekomo dokonanego na szkodę p. Józefa Mołodeckiego — zgodnie z wnioskiem prokuratorji państwa zastanowionem zostało w tych dniach przez tutejszy krajowy sąd karny. Zastanowione zostało także dalsze dochodzenie przeciw innym osobom, wmieszanym w tę sprawę. Israel Safrin wypuszczony został z więzienia śledczego.

* **Walne zgromadzenie** spółki akcyjnej teatru polskiego w Poznaniu odbyło się tamże w sobotę d. 10 b. m. Zgromadzenie przyjęło wniosek rady nadzorczej co do pewnych drobnych zmian statutu, następnie zaś obradowało nad sprawą emisji nowej serji akcyj. Przeciw emisji wystąpił członek dyrekcji p. Fr. Dobrowolski, dr. Rzepecki, dr. Buski i p. K. Kozłowski, którzy wskazywali na trudności prawne i radzili, aby naprzód ulokować akcje poprzedniej (II) emisji, a następnie dopiero przystąpić do nowej. Ostatecznie jednak po wywodach dyrekcji, wniosek zarządu spółki proponujący nową emisję, został przyjęty.

Następnie toczyła się dyskusja nad wnioskiem o założeniu towarzystwa przyjaciół sceny. Projekt ten przyjęto z ogólnym aplauzem. Następnie zgodziło się walne zgromadzenie na to, aby wypuścić teatr w dzierżawę, jeśliby się znalazł odpowiedni i dający należytą rękojmię dzierżawca.

W końcu dokonano wyboru jednego członka komisji.

Teatr polski w Poznaniu ma niepoślednią doniosłość, jako jedno z tych nie wielu ognisk, w których pielęgnować jeszcze można polski język tak prześladowany ze strony tamecznego rządu. To też szczerze życzymy tej instytucji najlepszego powodzenia i z radością witamy każdą wiadomość o jej pomyślnym rozwoju. Obowiązkiem zaś jest rodaków, podtrzymywać ją i starać się o to, aby na coraz silniejszych stawała fundamentach, do czego nietylko platonicznej sympatji, ale i czynnego poparcia potrzeba.

* **Resursa urzędnicza.** Ze sprawozdania, odczytanego na wczorajszem walnem zgromadzeniu, wynika, że w ciągu roku ubiegłego urządziła resursa 16 różnych wieczorków: muzykalnych, z tańcami, humorystycznych i przedstawień amatorskich. Biblioteka posiada 482 dzieł (517 tomów). Dla czytelni prenumerowano 8 dzienników politycznych z tych 5 polskich, 1 ruskie i 2 niemieckie, 3 pisma beletrystyczne, 4 muzyczne. Członków liczyła resursa 283. Przyjęto do wiadomości bilans resursy wykazujący dochodu 5.685 zł. 80 ct., wydatków 5.571 zł. 91 ct. Majątek wykazano w kwocie 350 zł. Uchwalono preliminarz na rb. w kwocie 5.582 zł. 89 ct. Do wydziału wybrani zostali: pp. Baron, Biliński, Freund, Goebl, Gojski, Kossak, Lang, Linhard, Maździński, hr. Meraviglia, dr. Roth, Stahl, Urbański, Womela i Zimny; na zastępców wydziałowych pp. Twardowski, Becht i Jabłoński, a do komisji lustracyjnej pp. Czerwiński, Kotrba i Kalinowski.

* **Dar.** Hr. Urszula Golejewska udzieliła zakładowi ciemnych we Lwowie na rok 1888. jednorazową zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Budżet papieża.** Wydatki Watykanu wynoszą rocznie około 7 milionów franków i prawie zupełnie pokrywa je świętopietrze. Pierwszy impuls do datków na papieża dała właściwie Anglia, zanim odłączyła się od katolicyzmu. Później jednak świętopietrze poszło w zapomnienie i wskrzesiła je dopiero Belgia w roku 1864, po pierwszym rozbiorze państwa papieskiego. Do r. 1870. przynosiło świętopietrze rocznie przeciętnie 7,117.000 franków; od tego czasu też jest ono jedynem źródłem dochodu Ojca św. i nie było ani roku, w któryrnby mniej przyniosło, niż 6,000.000 franków. W r. b. z powodu jubileuszu podniosło się świętopietrze aż do potężnej sumy 32,500.000 franków; oprócz tego zaś zebrano podczas samej „złotej mszy" 3 miliony franków.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy zmiennym stanie nieba i zmiennym kierunku wiatru od SE przez W do NE, padał wczoraj śnieg przerwami, noc była pogodna. Opad śniegu na dobę wynosił 0.4 mm.

Średnia temperatura dnia była — 5.5° C., najwyższa — 2° C., najniższa w nocy 10° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był o godzinie 9. rano 753 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Irlandji i wynosiła 735 — 740 mm.; zwyżka 770 — 765 mm. była na morzu Białem, zniżka drugorzędna utworzyła się między Lwowem a Odessą.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 15. marca:

Wiatr o niepewnym kierunku, temperatura średnia doby poniżej 0° C., stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, śnieg.

Obecny stan powietrza potrwa z małą zmianą do 19., poczem nastąpią dnie przeważnie pogodne do 24.; około 25. opady, które przerwami trwać będą do 29. Około 27. z powodu nadzwyczaj niespokojnego stanu powietrza będziemy mieli silne wiatry. Temperatura się podniesie, a średnia drugiej połowy marca będzie wyższą od + 2° C.

* **Jutro,** dnia 16. marca: św. Lubina M. — — św. Harasyma.

— **Łosiacz,** 11. marca. [Kor. *Gaz. Nar.* (*G.*)] Zawieje tegoroczne utrudniają wszelką komunikację, nawet i pocztową. Co chwila kolej zasypana; a więc konna poczta wyręczać ją musi. Tak już było kilka razy. Lecz ostatnia zamieć, zadała ostatni cios wytrwałości dyrekcji pocztowej, która snać uznała, że z żywiołami walka, zbyt kosztowna. Od pięciu tedy dni, okolica Borszczów-Skała, odciętą jest od świata. Jeżeli owo oszczędzanie kosztów, ma się stać choć cokolwiek pokaźnem, to więcej okolic, musi się w tem samem położeniu znajdować, i to aż do czasu silniejszej operacji marcowego słońca.

(W istocie otrzymaliśmy z różnych okolic kraju zażalenia podobnej treści. Przyp. Red.)

— **Na prowincji** sezon wieczorków muzykalnych i dramatycznych jest snać tego roku równie ożywionym, jak w wielkich miastach, bo ciągle dochodzą nas z różnych grodów prowincjonalnych wiadomości o koncertach, przedstawieniach amatorskich itp.

Przemyskie towarzystwo dramatyczne uwiadamia nas, że w sobotę d. 17. bm. odegrają miejscowi amatorzy dwuaktową komedję Cz. Pieniążka p. n. „Słomiany wdowiec" i humoreskę sceniczną Gawalewicza „Z rozpaczy".

Tego samego dnia urządza czytelnia im. I. J. Kraszewskiego z współudziałem towarzystwa muzycznego im. Moniuszki ku uczczeniu pamięci I. J. Kraszewskiego wieczorek literacko-muzyczny.

W niedzielę znowu odbędzie się w Kołomyi za inicjatywą prezydenta miejscowego sądu, p. Tchórznickiego wieczór muzykalno-dramatyczny na dochód towarzystwa wzajemnej pomocy djetarjuszów i urzędników. Na zakończenie wieczora odegrają amatorowie dwuaktową komedją Labiche'a i Martina p. n. „Bańki mydlane".

Oba te wieczory odbędą się w sali kołomyjskiego kasyna „Resursy".

— **Samobójstwo podpułkownika w Warszawie.** W sobotę ubiegłą wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie podpułkownik pułku dragonów Michał Szczurski. Na dwa dni przedtem odbył się obrzęd jego zaślubin. Po weselu panna młoda pozostała jeszcze u matki, on zaś udał się do hotelu rzymskiego, gdzie mieszkał czasowo wraz z siostrą i dwoma kuzynami. W piątek, około godz. 2. po południu wyszedł z hotelu. W godzinę potem siostra otrzymała kilka listów zaadresowanych do niej, do żony i do innych osób, w których S. oznajmia, iż zamierza skończyć ze sobą. Krewni w tejże chwili zwrócili się do oberpolicmajstra z prośbą o przeszkodzenie samobójstwu, wskutek czego hotele i utrzymujący umeblowane pokoje otrzymali zawiadomienie, ażeby w razie przybycia do nich podpułkownika Szczurskiego, dali o tem natychmiast znać władzy policyjnej. O godz. 4. po południu do hotelu warszawsko-wiedeńskiego przyszedł jakiś oficer i zapytał, czy nie stanął tam przypadkiem p. Szczurski, otrzymawszy zaś odpowiedź przeczącą, zażądał numeru, oświadczając, iż papiery legitymacyjne odda później; w chwilę potem oficer ów wyszedł z hotelu, zabierając klucz ze sobą. Oficerem tym, jak się okazało, był nie kto inny, tylko Szczurski... Wrócił on do hotelu o g. 3. w nocy. Gdzie czas ten przepędził, nikomu nie wiadomo, faktem tylko jest, iż widział go jeden ze znajomych pod kolumnami gmachu teatralnego i z rozmowy wywnioskował, iż S. był bardzo wzburzony. Kiedy denat się zastrzelił, również nie wiadomo. Samobójstwo wykryto w sobotę o 10. rano. Odbyta sekcja wykazała, iż powodem samobójstwa był rozstrój umysłu. Wystrzał skierowany był w usta, a kula uwięzła w mózgu.

— **Z Paryża** donoszą 14. b. m.: Trybunał apelacyjny uwolnił od winy skazanych za niedbalstwo przy pożarze opery komicznej dyrektora opery komicznej na miesiąc, a naczelnika straży ogniowej na dwa miesiące. Równocześnie odrzucił trybunał apelacyjny pretensje osób poszkodowanych, które obecnie będą musiały zapłacić znaczne koszta procesu.

— **Z Petersburga** donoszą 6. bm. W celu zapewnienia zwiększonego ruchu na kolejach w czasie wojennym ogłoszone zostaną niebawem specjalne przepisy, tyczące się powołania szeregowców zapasowych, służących na kolejach.

Członek komitetu wojsk kozackich, jenerał-major Czeroszew, mianowany został gubernatorem wojskowym okręgu zabajkalskiego.

Oddawna już istnieje projekt, aby część aresztantów, skazanych na osiedlenie, wysyłać nietylko do Syberji, lecz i do innych mniej zamieszkałych miejscowości. Obecnie *Petersb. Wied.* donoszą, iż wobec zamierzonego wydania kodeksu kryminalnego, ministerjum sprawiedliwości rozpoczęło układy z odpowiedniemi władzami o wybranie miejscowości, gdzieby można osadzać przestępców. Projektowanem jest potworzyć w tych miejscowościach oddzielne kolonje rolnicze.

— **W Budafalva** w komitacie marmaroskim natrafiono jak *Pesto Naplo* donosi, na pokłady kwarcu złotodajnego.

* **Powodzie.** W ciągu dnia dzisiejszego doszły nas jeszcze następujące nowe szczegóły o wylewach:

W Krakowie i okolicy woda wszędzie znacznie opadła; stoi ona jeszcze w pięciu wsiach poniżej Mogiły.

Skutkiem zatoru na Sanie zalana jest cała okolica Żabna, a mianowicie wsie: Radomyśl, Nowiny, Pniów, Antoniów, Orzechów, Witkowice, Popowice, Skowierzyn, Wrzawy, oba Motycze, Zaleszany, Zbydniów, Gorzyce, Wulka turebska i Majdan zbydniowski całkowicie, a do połowy: Turbia i Pilchów. Woda ciągle jeszcze wzbiera; sytuacja staje się rozpaczliwą. Marszałek powiatowy wyasygnował doraźny zasiłek w kwocie 300 zł.

Miasto Temeszwar i okolica z powodu wylewu prawie całkiem są zalane.

Tysiąc morgów Czarkowskich lasów stoi pod wodą.

* **Sprostowanie.** Djabełek drukarski sprzysiągł się z naszymi rządowcami w sprawie gorzelnianej. W telegramie naszym z Wiednia podał wczoraj, że rządowcy wywierają wpływ moralizujący w tej sprawie. Takiego komplementu nie chciał nasz telegram rządowcom wypowiedzieć; owszem chciał skonstatować, że wywierają oni wpływ demeralizujący.

Dla szanownych prenumeratorów ***Gazety Narodowej,*** *postarała się Redakcja o nadzwyczajne zniżenie ceny dzieł* ***J. I. Kraszewskiego,*** *którego tom, o ile zapas starczy, nabyć można po* ***20*** *cnt. Wysyłkę uskutecznia się tylko po* ***10*** *tomów lub wyżej. Wysyłka odbywa się co sobotę. Na koszta opakowania dołączyć należy* ***10*** *ct. Pieniądze nadsyłać można wraz z prenumeratą* ***Gazety Narodowej.***

Dzieła J. I. Kraszewskiego przeznaczone do nabycia, są następujące:

Powieść bez tytułu 4 tomy. Djabeł 4 tomy. Jermoła 1 tom. Tomko Prawdzic 1 t. Złote Jabłko 4 t. Żacy krakowscy w roku 1549 1 t. Komedjanci 4 t. Podróż po miasteczku 1 t. Budnik 1 t. Całe życie biedna 1 t. Metamorfozy 3 t. Historja Kołka w płocie 1 t. Mistrz Twardowski 2 t. Maleparta 4 t. Choroby wieku 2 t. Boża czeladka 3 t. Interesa familijne 4 t. Caprea i Roma. Obrazy z pierwszego wieku 4 t. Resztki życia 4 t. Pan i Szewc 1 t. Stańczykowa kronika 1 t. Staropolska miłość 1 t. Improwizacje 1 t. Trapezologjon historyczny 1 t.

Teatr, literatura i muzyka.

Teatr. P. Vicini na lwowskiej scenie śpiewał wczoraj po raz pierwszy Lyonela w Marcie i jak zwykle zbierał liczne oklaski, któremi obdarzono także panią Kasprowicz i p. Jeromina.

Dziś po raz pierwszy komedja czteroaktowa pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Pospolite ruszenie", która powtórzoną zostanie jutro, w poniedziałek i we środę. W sobotę „Żydówka" z panią Dotti-Ambrosi, w niedzielę popołudniu „Ptaki niebieskie" — na przedstawieniu obecnym będzie bawiący we Lwowie autor p. Zygmunt Przybylski. Wieczorem powtórzoną zostanie „Carmen" z panną Heller i p. Vicinim. We wtorek i we czwartek „Don Juan" Mozarta z paniami Dotti, Mansour i pp. Vicinim i Jerominem.

Po świętach Wielkanocnych wystawione zostanie widowisko sceniczne w 8 obrazach p. Walewskiego pt. „Hulaj dusza", osnute na tle podań o Twardowskim.

Komedja Paillerona „La souris" (Mysz) w przekładzie p. Emilji Dobrzańskiej, drukująca się obecnie w *Echu muzycznem*, nabytą została w tych dniach przez teatr krakowski, który wystawi ją w końcu b. m. na benefis p. Hofmanowej.

Teatra warszawskie przygotowują dwie premiery na nadchodzącą sobotę. Teatr Rozmaitości wystawi w dniu tym trzyaktową komedję Barrière'a „Nowy skandal" a teatr mały wystąpi z operetką Zumpego „Farinelli".

Wystawienie opery „Manon" Massenet'a zaprojektowano w Warszawie na 20. b. m. Dekoracje do „Manon" są już gotowe i przedstawiają się wspaniale. Tytułową partję śpiewa panna Helena Hermanówna. Reżyserją zajmuje się p. Kozieradzki, orkiestrę prowadzi p. Münchhejmer.

Z baletu „Boruta" ułożonego przez p. Hipolita Meunier, rozpoczęte zostały próby. Muzykę do „Boruty" skomponował p. Kazimierz Hofman.

W operze wiedeńskiej wystawiono 14. bm. po raz pierwszy najnowszą operę Verdiego „Otello" z panną Schläger, panią Kaulich i pp. Winkelmannem i Reichmanem.

— **Program wieczorku,** który się odbędzie w 415 rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika w auli politechniki w sobotę 17. bm. o g. 7. wieczorem, pod artystycznem kierownictwem Władysława Wszelaczyńskiego, ze współudziałem panien Pysznik, Grackiej i Sidorowicz oraz pp. Żelazowskiego, Viciniego, Deryngai Dwunastki śpiewackiej „Echa" opiewa jak następuje:

Część I.: Przemówienie wstępne akad. Kundelski, chór męski dwunastka śpiewacka „Echa", skrzypce, fantazja z „Fausta" odegra p. Deryng, deklamacja z „Przedświtu" Krasińskiego p. Żelazowski, śpiew solo p. Vicini, fortepian a) Paderewski „Album tatrzańskie", b) Scharwenka F. „Mazurek" odegrają akad. Niedzielski i Hauswald.

Część II: Odczyt „Rys dziejów nauki Kopernika" akad. Kornella; śpiew solo, Verdi Arja z „Aidy" odśpiewa panna Gracka; fortepian Chopin „Ballada" f-moll odegra panna Sidorowicz; deklamacja panna Pysznik; skrzypce, Wieniawski „Legenda" p. Deryng; chór męski, dwunastka śpiew. „Echo"; zakończenie. Fortepian Bösendorfera.

— **Wieczorek muzykalny** w szkole muzycznej Michaliny Ostrowskiej (ul. Teatralna l. 21, piętro II.) odbędzie się w piątek 16. b. m. Początek o godz. 6. wieczór.

— **Trzecia produkcja** kapeli „Harmonia" dla członków towarzystwa odbędzie się 22. bm. o g. 7. wieczór w kasynie miejskiem.

— **Wydawnictwa materjałów do historji powstania 1863—1864** wyszedł drukiem i nakładem Drukarni Ludowej tom wstępny, obejmujący 270 stronnic.

Wydawnictwo ma na celu zgromadzać wszystkie dokumenta przemawiające zarówno na korzyść, jak na niekorzyść ruchu, który przed ćwierć wiekiem ogarnął nasze społeczeństwo, — zgromadzić je, aby historja mogła słuszny, bezstronny wydać wyrok.

W tomie wstępnym po przedmowie rozpoczyna szereg dokumentów adres do cara Aleksandra II. podany 28. lutego 1861 na ręce ks. Gorczakowa, poczem następują liczne inne nie mniej ważne materjały, mogące się w istocie przyczynić do wyświecenia nie jednej ciemnej dotąd strony wielkiej chwili dziejowej. Już tem samem, że ochrania je od zatracenia się, wydawnictwo niepoślednie może sobie przypisać zasługę. Przyszłemu pokoleniu posłużą Materjały za naukę, oby jak najpożyteczniejszą i najpłodniejszą w owoce, mijającemu zaś za pamiątkę. Jestto więc książka, w którą każdy dom polski zaopatrzyć się powinien.

— **Dwutygodnik literacki,** w Paryżu wychodzący, p. t. *L'indépendant littéraire* zwiększa od 1. kwietnia b. r. swój format i wprowadza dział literatury słowiańskiej. Piśmiennictwo polskie obrabiać będzie p. Józef Wodzyński, rodem z Warszawy, stale w Paryżu zamieszkały. Na początek ma się ukazać studjum o tegoczesnych naszych poetach.

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie ogólne członków oddziału łańcucko-jarosławskiego towarzystwa gospodarczego odbędzie się 23. b. m. o godzinie 10. rano w sali magistratu w Jarosławiu. Na porządku dziennym: Sprawa wystawy przeworskiej, sprawa stacji buhai, sprawa stacji ogierów, sprawozdanie stanu biblioteki oddziału, sprawozdanie komisji szkontrującej rachunki kasy oddziału, wybór jednego członka do rady oddz. w miejsce ks. kanonika Ziemiańskiego, rozsprzedaż 500 klgr. koniczu bez kanianki między członków po cenie kupna, odczyt „o uprawie jarzyn" przez W. J. Cisłę, wnioski rady i członków, rozdanie nasion między członków — włościan, losowanie między członków przedmiotów gospodarskich.

W sprawie regulacji rzek środkowej sekcji Gniłej Lipy, co do której sankcjonowanie odnośnej ustawy krajowej zostało przez ministerstwo rolnictwa zakwestjonowanem, odniósł się wczoraj Wydział krajowy telegraficznie do ministra rolnictwa, p. Falkenhayna, z prośbą, ażeby stosownie do pierwotnie powziętej decyzji, wstawił do preliminarza państwowego funduszu melioracyjnego pierwszą ratę zasiłku państwowego w kwocie 27.000 zł. i wyjednał w r. b. sankcję odnośnej ustawy. Wydział krajowy zapewnił ministra, że na najbliższej sesji sejmowej wniesie projekt o regulacji sekcji Dolnej Lipy, której odroczenie wpłynęło właśnie nieprzychylnie na załatwienie sprawy regulacji sekcji tej rzeki i spodziewa się, iż sejm uchwali potrzebną ustawę, zwłaszcza, że powody, dla których odroczono obecnie tę regulację, w przyszłym roku istnieć nie będą. Zarazem odniósł się Wydział krajowy z prośbą do prezydjum namiestnictwa o poparcie tej sprawy wobec rządu.

Towarzystwo dla budowy drogi żelaznej z Jasła do Dębicy, na którego czele stoi ks. Eustachy Sanguszko, rozpocznie na wiosnę budowę wymienionej linii kolejowej.

Towarzystwo połączeń kolejowych postanowiło otworzyć całą linię aż do Saloniki w pierwszej połowie kwietnia.

Giełda zbożowa. Wiedeń 12. marca. Usposobienie mdłe. Notowano dziś: Pszenica gotowa 7·35, na jesień 7·72, żyto 5.80, owies 5·54, kukurudza 6·65.

Wiedeń 12 marca. Przypędzono na dzisiejszy targ bydła rzeźnego 3304 sztuk opasowego i 537 sztuk chudego, ogółem 3841 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 197 sztuk opasowych i 6 sztuk chudych, z Bukowiny nie przypędzono nic zgoła. Ogółem przypędzono o 1082 sztuk mniej a z Galicji o 276 mniej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był mało ożywiony. Ceny prawie się nie zmieniły. Nie sprzedano 188 sztuk. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 47 do 51 zł., za towar przedni 52 do 54 zł., węgierskie woły opasowe 48 do 54 zł., za towar przedni 55 do 59 zł., a z innych krajów koronnych woły opasowe 49 do 54 zł., a za towar przedni 55 do 59 zł., krowy 43 do 51 zł., buhaje 48 do 52 zł., za centnar metryczny towaru zabitego; bydło chude płacono 21 zł. do 112 za sztukę.

Wiedeń 13. marca. Na dzisiejszy targ dowiezione żywej nierogacizny galicyjskiej 3041. — Ciężkich i średnich bagonów 2763. — Razem 6204. Galicyjskie płacono 30, 32 do 33 zł., osobliwe 35 do 38 zł., ciężkie i średnie bagony 42, 46, 49, 50 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 14 marca. *Corr. de l'Est* donosi, że sąd handlowy departamentu Sekwany orzeczeniem z dnia 9 marca b. r. otworzył konkurs nad majątkiem „Galicyjskiego Towarzystwa dla przemysłu naftowego" *(Societé de pétroles de Galicie)*, którego siedziba znajduje się w Paryżu.

Ostatnie notowania produktów.

z dnia 15. marca 1888.

Lwów: pszenica 6.— do 6·65, żyto 4.35 do 4.70 jęczmień 3·80 do 6.—, owies 4·30 do 4.70, groch 5.— do 9.50, wyka 4·50 do 5.—, rzepak 9.50 do 10.—, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 22.— do 35.—, koniczyna biała 40 — do 48 —, koniczyna szwedzka —.— do —.—

Tarnopol: pszenica 6.— do 6·40, żyto 4.05 do 4·55 jęczmień 4.— do 5.—, owies 4·10 do 4.50, groch 4.— do 9.—, wyka 3.85 do 4.50, rzepak 9.— do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 20.— do 34 —, koniczyna biała 14.— do 36.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.— do 6.40, żyto 3.80 do 4.45, jęczm. 3.80 do 5.50, owies 3.75 do 4.50, groch 5.— do 9.—, wyka 3.75 do 4.35, rzepak 9.— do 9.75, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 20.— do 33.—, koniczyna biała 20 — do 34 —, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 6.— do 6·55, żyto 4.25 do 4·70, jęczmień 4.30 do 5.65, owies 3.50 do 3·85, groch 4·80 do 8.50, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 9 — do 10.— lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 21.— do 34.—, koniczyna biała 33.— do 46 —, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 15.— do 55.— nominalnie, loco Lwów, bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów —.— do —.—

Handel zbożowy ogranicza się przeważnie na konsumcji lokalnej. Eksportowi kupcy trzymają się w rezerwie, gdyż obawiają się nieregularnych transportów.

Usposobienie mdłe.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy:

Rząd rosyjski polecił bezzwłocznie urządzenie w Woroncówce pod Odessą wielkiej fabryki torpedów i innych przyrządów eksplodujących.

Za staraniem rządu rosyjskiego ma wychodzić od połowy kwietnia br. w Warszawie drugi dziennik rosyjski półurzędowy pod tytułem *Wzajemnost sławiańska.* Jako naczelnego redaktora wymieniają obecnego redaktora *Dniewnika* Kniłakowskiego.

Benedyktyni podali do rządu prośbę o otwarcie na razie choćby jednego klasztoru w Królestwie polskiem i otrzymali odpowiedź, że rząd zgadza się w zasadzie na udzielenie pozwolenia pod warunkiem atoli, jeżeli liturgia będzie słowiańską.

Za inicjatywą rosyjskich panslawistów w Warszawie zbierano tam podpisy na adres do dr. Żiwnego — policja zakazała jednak i zbierania dalszego podpisów i wysłania adresu.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 15. marca. Deputacje towarzystw rolniczych wracają dziś do kraju. Stała komisja gorzelniana pozostaje w Wiedniu.

Komisja spirytusowa postanowiła odroczyć swe obrady aż do przedłożenia projektu rządowego do ustawy o kontyngensie.

Peszt d. 15 marca. Na nadzwyczajnem posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej podniósł burmistrz pamięć cesarza Wilhelma, i wynurzył kondolencję Budapesztu z powodu zgonu serdecznego przyjaciela króla i monarchii, tudzież prosił o upoważnienie, aby przez ministra prezydenta mógł przesłać tę kondolencję do Berlina, co też uchwalono.

Berlin d. 15. marca. Główna uroczystość pogrzebowa odbędzie się jutro w południe. Cesarzowa Augusta nie weźmie w niej udziału, cesarz jednak ma być na pogrzebie. Najwyżsi goście i dostojnicy państwa towarzyszyć będą konduktowi do Alei Zwycięstwa, poczem udadzą się inną drogą do Charlottenburga, aby tam znowu uczestniczyć przy złożeniu zwłok do mauzoleum. Już od Alei Zwycięstwa zostaną także insygnia państwa nazad do skarbca odniesione.

Za karawanem prowadzić będą konia, którego cesarz w ostatnich czasach dosiadał, a jenerał Pape nieść będzie sztandar państwa w otoczeniu złożonem z królów: saskiego, belgijskiego, rumuńskiego i rodziny cesarskiej. Dalej postępować będą obcy książęta, adjutanci zmarłego, Bismark, Moltke, Hohenlohe i inni dostojnicy państwa.

Berlin d. 15. marca. Spodziewają się, że cesarz wyda jeszcze osobne orędzie do parlamentu.

Deputowani porozumieli się, że wobec stanu zdrowia, w jakim się cesarz znajduje, wystarczy obecnie, jeśli cesarz w orędziu do obu Izb oświadczy, że będzie się trzymał wiernie konstytucji, a formalna przysięga będzie mogła być odłożoną aż do chwili wyzdrowienia.

Cesarzowa Augusta odwiedzała wczoraj oboje cesarstwo w Charlottenburgu.

Berlin d. 15. marca. Stan zdrowia cesarza jest względnie dobry. Ks. Bismark jest ciągle cierpiący. Były lekarz przyboczny cesarza Wilhelma dr. Lauer zachorował dość niebezpiecznie.

Paryż d. 15. marca. Izba posłów, pomimo sprzeciwiania się ministra prezydenta Tirarda, przyjęła wczoraj wniosek komisyjny, zniesienia cła od wina i moszczu (w sumie 170 mil. franków; ob. nr. onegdajszy.)

Petersburg dnia 15. marca. Wszystkie dzienniki tutejsze tłumaczą reskrypt Frydryka III. do Bismarka w duchu pokojowym.

Wskutek rozporządzenia carskiego wezmą udział wszyscy dostojnicy państwa i wyżsi oficerowie w nabożeństwie żałobnem za Wilhelma I., które się odbędzie w piątek w tutejszym kościele protestanckim.

Nowoje Wremia, pisząc o enuncjacjach cesarza niemieckiego, podnosi wysoko świeży ich ton, ton, jakim już oddawna z wysokości tronu niemieckiego nie przemawiano. *Now. Wrem.* przypuszcza, że Bismark pozostanie u steru rządów, lecz będzie je musiał w liberalniejszym duchu prowadzić.

Londyn d. 15 marca. Izba posłów przyjęła wczoraj w drugiem czytaniu 250 głosami przeciw 150 ustawę, pozwalającą deputowanemu składać ślubowanie zamiast uroczystej przysięgi poselskiej. (Jestto tak zwana spra Bradlaugha; p. r.)

Konstantynopol d. 15. marca. Jak słychać, sprawa z powodu zajść w Damaszku załagodzoną zostanie za porozumieniem ambasadora francuskiego z Portą w ten sposób, że Porta odwoła gubernatora Damaszku, a Francja swego konzula tamże.

Konstantynopol d. 15. marca. Sułtana reprezentować będą na pogrzebie cesarza Wilhelma ambasadorowie Saddullah basza i Tewfik bej.

Sofia d. 15. marca. Już kilkakroć w tym roku podnoszono w dziennikach bułgarskich sprawę stosunku żydów do Bułgarów, zwłaszcza z powodu, że dążności żydów tutejszych są popierane przez ich współwierców zagranicznych. Obecnie toczy się polemika między pisarzem bułgarskim Jowczewem a żydem Tadjerem. Jowczew zarzuca żydom, że niemoralną konkurencją zabijają Bułgarów, i jeżeli tak dalej pójdzie, to żydzi ucisną Bułgarów gorzej niż każdy inny naród. Tadjer odpowiada zapewnieniami, że żydzi mają sobie miłość bliźniego za obowiązek, że są dobrymi współobywatelami, szczerymi patrjotami itd.

Wiedeń d. 15. marca 1 godz. 40 min. popołudniu. **Akcje kredytowe 268 30.** Akcje alpejskie Tow. górniczego 29 40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 270.50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 100.75. Akcje Unionbanku 186.50. Akcje kolei Karola Ludwika 190 75. Akcje kolei Północnej 246.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 72 25 Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 214.—. Akcje kolei Lw.-Czern. 209.50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 153 25 Losy komunalne wiedeńskie 132 75. Akcje Tow. tureckiego 85.—. Galic. oblig. indemniz. 100.25. Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 160 75. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 202.75. Akcje Bankvereinu 81.50. Rosyjski rubel papierowy **103 20.** Losy premjowane węg. —.—. $4^2/_{10}$% Renta wspólna —.—. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 96.55. 5% renta węg. papierowa 83.85. Napoleondory —.—. Marki niem. —.—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. marca 1888:

Hotel Żorża. K. hr. Czosnowski z Wołynia. H. ks. Lubomirski z Bakończyc. J. i K. Romańscy z Wołynia. W. Schmelzer z Brunszwigu. St. Krzyżanowski z Krakowa. E. Stone z Wiednia. E. Satter z Biały. L. Rosenfeld z Berlina.

Hotel Francuski. Hr. Poniński z Rosii. H. Gaspari z Husiatyna. J. Jełowicki z Przemyśla. J. Sitte z Haidy. F. Meyer z Budapesztu. W. Sirke z Jabłonicy. G. Löbl z Opawy. J. Chyliński z Kowies. Dr. A. Rodryg Als z Rzeszowa. E. Schaff z Wiednia. H. Mau z Berlina. J. Gleim z Wiednia. A. Wrotnowski z Wadowic. Dr. A. Rybicki z Rzeszowa. St. Rozwadowski z Kurowic. K. Ortyńska z z Charkówki. M. Ehrenpreis z Krakowa. S. Herz z Wiednia.

Hotel Langa. K. Zechner z Kaaden. Ig. Pereles z Wiednia. L. Aksentowicz z Ceniowa. A. Schor z Drohobycza. H. Rippel z Czerniowiec. G. Szaszkiewicz z Przemyśla. B. Appenzeller ze Stanisławowa.

Hotel Angielski. L. Popławski z Drohobycza. K. Potworowski z Uścia. J. Kamiński i M. Halpern ze Stanisławowa. A. Doliński z Perehińska. E. Januszke z Borysławia.

Hotel Warszawski. F. Żerebecki z Wiśniowczyka. R. Gusnowski z Jezierny. C. Wolańska ze Żmigrodu. J. Szalfy z Krakowa.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 15 marca (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	194 —
Kolej Lwów.-Czer.-Jaska	—.—	213 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	281 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	96 50	98.—
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	99.—	100.50
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	91.—	92 50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.40	100 50
" kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	95 —
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.40	100 50
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	—.—	91.—
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	91 30	92 40
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	89.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	—.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	100.—	101.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	99.50	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	87.50	89.—
V. Losy		
Losy miasta Krakowa	—.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35 50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.91	6 01
Dukat cesarski	5.93	6.03
Napoleondor	10.—	10.10
Półimperjał rosyjski	10.36	10.46
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	$1\ 2^1/_2$	$1.4^1/_2$
100 marek niemieckich	62 15	62.80
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla zamiejscowych prenumeratorów petycję do Koła polskiego w sprawie gorzelnianej.

Pociągi kolejowe.

Podług zegarn lwowskiego, od 1. października 1887 r.

Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego o godz 4 m 45. Z Chyrowa, Stryja o g. 8 m 59. Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna o g. 1·35 pociągi osobowe. Z Bełzca (Tomaszowa) o godz 4 m. 32 pociąg mięszany.

Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna o g dz. 11 m. 47. Do Stryja, Chyrowa o g. 8·04. Do Stryja i Ławocznego o godz. 6 m. 30 pociągi osobowe. Do Bełzca (Tomaszowa) o g. 9 m. 16 pociąg mięszany.

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wiecz. do g. 5 m. 59 rano.

Wydawca i odpowiedziany redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Ozerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon Nr. 174 A).